

Tylko nieliczni chyba wiedzą, że Czechowice-Dziedzice, 35-tysięczne miasto na Śląsku Cieszyńskim, może się poszczycić nie lada atrakcją turystyczną. Przechodzi tamtędy 19. południk długości geograficznej wschodniej, dzielący Polskę na dwie równe części. Przebiega on dokładnie przez środek barokowego pałacu Kotulińskich z XVIII wieku, arystokratycznej rezydencji wzniesionej we wsi Czechowice Górne, stanowiącej obecnie część miasta.

Niezwykle położenie na mapie Polski jest – jak można ocenić – geograficznym atutem miejscowości, o czym nie wiedzą jednak turyści i poszukiwacze ciekawych miejsc na terenie naszego kraju. A szkoda, bo Czechowice-Dziedzice to naprawdę nie tylko ośrodek przemysłowy, słynący z wiekowej rafinerii ropy naftowej, ale również miasto o bogatej, a zarazem bardzo powikłanej historii, ze współczesnymi i oryginalnymi wizytówkami artystycznymi. Warto odnotować, że pod swoją obecną nazwą istnieje ono dopiero od listopada 1958 roku.

#### Od Piastów do Habsburgów

Wcześniej znajdowały się tam trzy wsie: Czechowice, Dziedzice i Żebracz. Ich nazwy można odnaleźć w XV-wiecznych źródłach historycznych. Ziemię dzisiejszego miasta były terenami przygranicznymi. Przepływająca tamtędy Biała (dopływ górnej Wisły) stanowiła bowiem granicę państwową między terytorium czeskiej Korony św. Wacława, a Królestwem Polskim (1456–1772). Po pierwszym rozbiórze Polski rzeka ta stała się wewnętrzną granicą monarchii Habsburgów, oddzielającą Galicję od Śląska Austriackiego. Podobnie zresztą jak Wisła, która na sporym dystansie była w latach 1742–1918 prusko-austriacką granicą państwową. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Czechowice (wraz ze swoim przysiółkiem Żebracz) oraz Dziedzice znalazły się w granicach niepodległej RP.

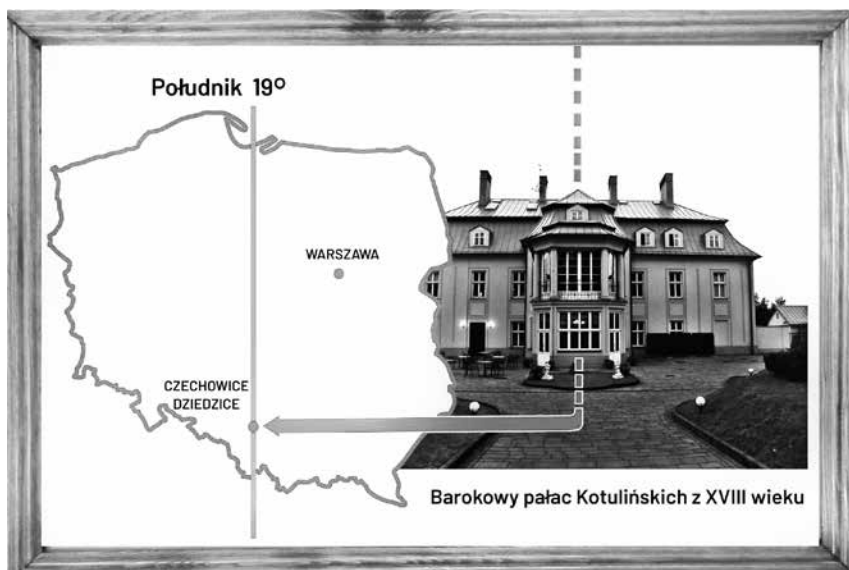
fot. Edyta Zawila



Jacek Cwetler

# Barokowy południk czechowicki

ZBIGNIEW LUBOWSKI



Południk czechowicki. Oprac. Tomasz Janowski

– Obie miejscowości wróciły do Polski po prawie 600-letniej nieobecności na mapie naszego kraju – wyjaśnia historyk i archiwista **Jacek Cwetler**, kustosz miejscowej Izby Regionalnej.

– Epoka piastowska w lokalnej historii zakończyła się w 1653 roku, o czym warto uporczywie przypominać nie tylko mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego – podkreśla znawca dziejów Czechowic-Dziedzic, będący zarazem jednym z aktualnych radnych miejskich.

#### Kolejowa lekcja historii

Spacer po mieście w towarzystwie takiego przewodnika to interesująca lekcja historii. W Czechowicach-Dziedzicach nie brakuje licznych śladów przeszłości. Wyjątkowo stary jest – dla przykładu – budynek głównego dworca kolejowego. Został on oddany do użytku pod koniec 1855 roku. Był to wówczas dworzec w Dziedzicach, największy kubaturowo budynek kolejowy na obszarze Śląska Cieszyńskiego. Przyjeżdżały tam



Dworzec kolejowy

fot. Zbigniew Lubowski

pociągi z Wiednia przez Bohumin, a także ze Lwowa i Krakowa oraz z Berlina. Obiekt leżał na trasie Uprzywilejowanej Północnej Kolei Cesarza Ferdynanda.

Dworzec był niemy świadkiem pobytu znanych monarchów, polityków i wojskowych. Tłumnie zgromadzeni mieszkańcy Czechowic, Dziedzic i okolicznych miejscowości witali owacyjnie w tym miejscu m.in. cesarza austriackiego **Franza Josepha I Habsburga** (1880), cesarza niemieckiego **Wilhelma II** (1917), marszałka Francji, Wielkiej Brytanii i Polski, **Ferdynanda Focha** (1923), prezydentów RP, **Stanisława Wojciechowskiego** (1923) i **Ignacego Mościckiego** (1927), a także marszałka **Józefa Piłsudskiego** (1927).

W późniejszej epoce dworzec odegrał inną ważną rolę w życiu miasta i kraju. W latach 1945–1947 przewinęło się przez ten ponad pół miliona repatriantów, wracających do Polski ze wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej. Właśnie w Dziedzicach utworzono w tamtym okresie kolejowy węzeł przesiadkowy (punkt etapowy) dla rodaków poszukujących dla siebie nowych miejsc egzystencji.

Liczący sobie prawie 165 lat archaiczny – na obecne czasy – dworzec jest bardzo zaniedbany. Znajduje się w opłakanym stanie technicznym. Rewitalizacja obiektu leży jednak w wyłącznej gestii PKP. W zeszłym roku ogłoszono przetarg na wyłonienie firmy, która ma opracować projekt gruntownej renowacji czechowickiego dworca. Do udziału w tej rywalizacji przystąpiło 12 różnych podmiotów gospodarczych, nie tylko lokalnych.

Czechowiccy samorządowcy mają nadzieję, że roboty remontowo-modernizacyjne w obrębie dworca ruszą najpóźniej w przyszłym roku. Niektórzy nawet za-

kładają dość optymistycznie, że do końca 2023 roku obiekt zyska zupełnie nowe oblicze. Jedną z części odrestaurowanego i efekownego kompleksu dworcowego ma być budynek Muzeum Czechowic-Dziedzic, którego dotąd nigdy nie było w mieście. Czy taki scenariusz zostanie z powodzeniem zrealizowany? Dziś nie wiadomo. Życie jest przecież pełne niespodzianek...

### Nie przetrwały próby czasu

Los spletał w przeszłości już sporo niespodziewanych figli mieszkańcom Czechowic i Dziedzic. Wiele dawnych firm i przedsiębiorstw przemysłowych, które świetnie prosperowały u schyłku XIX wieku, a także i potem w XX stuleciu, trafiło później na śmietnik lokalnej historii gospodarczej. Nie istnieją już dziś m.in.: fabryka mydła i świec bielskiego fabrykanta Rotha (utworzona w 1900 roku), tzw. „śledziownia” – przetwórnia ryb morskich „Nordia Have” (1911), wytwórnia wódek i likierów Leona Krzysztoforowskiego (1920) oraz fabryka fajek i cygarniczek (1928). Można przypuszczać, że wymienione w nawiasach daty powstania lokalnych firm mogą okazać się nawet dla wielu rodowitych czechowiczów dużym zaskoczeniem.

Działała tam również niegdyś wytwórnia wody kolońskiej marki 4711 (EAU DE COLOGNE 4711), perfum i mydła perfumowanego Zygryda Bochnera. Była to filia istniejącej do dziś fabryki z Kolonii w Niemczech. Słynna fabryka Bochnera wytwarzała m.in. perfumy Tosca i szampon oraz wodę do włosów Portugal.

– Legendarny budynek mieścił się przy ul. Kolejowej, a do fabryki wchodziło się od ul. Słowackiego – informują z drobiazgową dokładnością społecznicy z Towarzystwa Przyjaciół Czechowic-Dzie-

dzic, które w zeszłym roku obchodziło notabene swoje 60. urodziny.

### Pomniki z różnych lat

W całym mieście znajduje się sporo różnych pomników, obelisków i miejsc pamięci narodowej. Dokładny wykaz takich monumentów liczy aż 34 pozycje, co w 35-tysięcznej miejscowości wydaje się imponującą kolekcją. Na szczególną uwagę zasługuje bez wątpienia Pomnik Wolności. W swojej pierwotnej postaci istniał on w latach 1924–1939 na Placu Wolności przed głównym dworcem kolejowym (na terenie miasta znajdują się trzy różne stacje PKP).

Był to wzniesiony ze składek społeczeństwa pomnik czynu legionowego z lat 1914–1918. Napis na obelisku głosił: NIE RZUCIM ZIEMI, SKĄD NASZ RÓD. Stanowił on dzieło rzeźbiarza Jana Raszki, wybitnego twórcy, związanego blisko z patriotycznym środowiskiem legionistów marszałka Józefa Piłsudskiego. W pierwszych dniach II wojny światowej pomnik został wysadzony w powietrze przez hitlerowskich żołnierzy.

U schyłku XX wieku na chodniku w sąsiedztwie miejsca, w którym stał monument, utworzono kompozycję plastyczną w postaci naturalnego cienia dawnego obelisku. Obok pojawiła się kamienna tablica memorialna z informacjami o unicestwionym obiekcie. A w 2018 roku, w przeddzień 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, odsłonięto w innym miejscu nowy obelisk nazwany Pomnikiem Wolności, dokumentującym ponownie patriotyczny wysiłek legionistów Piłsudskiego. Statua znajduje się na skwerze przy ul. Niepodległości, w bezpośrednim sąsiedztwie budynku Komisariatu Policji.

W tej samej części miasta usytuowano na innym skwerze kamienny pomnik

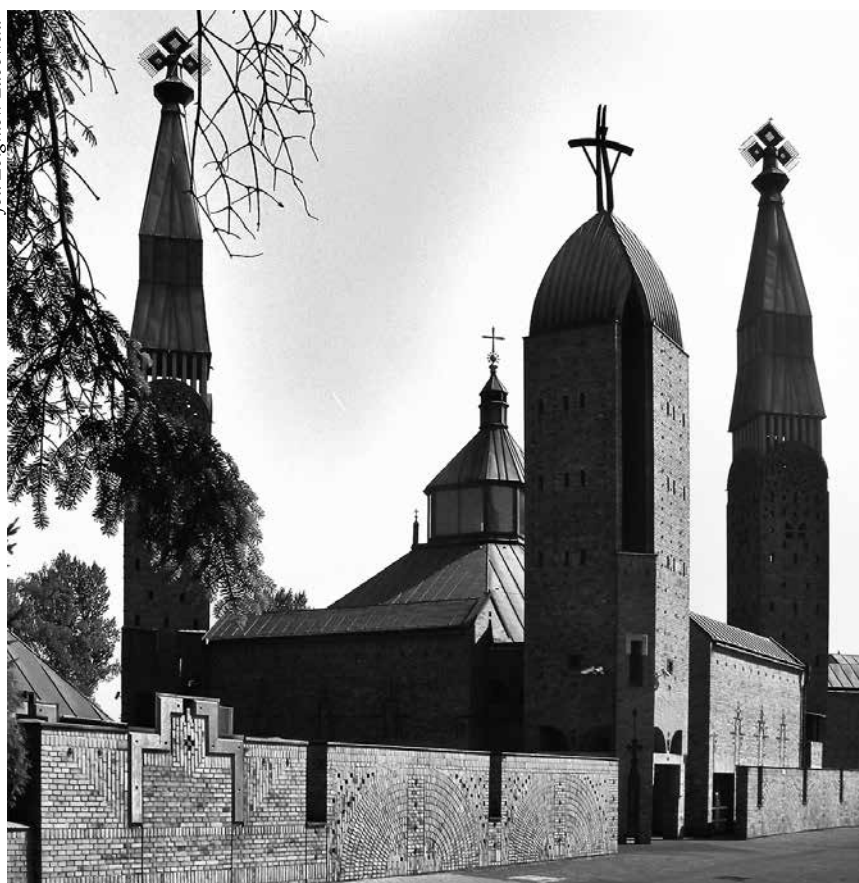


Cień przedwojennego obelisku na chodniku



Nowy Pomnik Wolności





Nowy kościół w Czechowicach

ofiar dramatycznego pożaru czechowickiej rafinerii ropy naftowej sprzed prawie pół wieku. Nocne uderzenie pioruna w tzw. kominiek oddechowy jednego ze zbiorników ropy doprowadziło pod koniec czerwca 1971 roku do gigantycznego pożaru całej rafinerii.

Słup ognia unosił się na wysokość 40 metrów. W kilkudniowej akcji gaśniczej wzięło udział 2610 strażaków z Polski i Czechosłowacji. Zginęło w sumie 37 osób. Cmentarna mogiła strażaków, którzy walczyli z pożarem, narażając własne życie, jest poruszającym świadectwem tamtej tragedii.

W mieście bywało niekiedy bardzo gorąco, ale zdarzały się też i okresy lodowatego chłodu. W miejscowych kronikach zachowały się np. opisy szczególnie srożej zimy w 1929 roku. W pierwszych dniach lutego temperatura na dworze sięgała nawet 40°C poniżej zera. Skrupulatnie zanotowano, że „ks. proboszczowi Karolowi Frankowi w dniu 11 lutego na mszy świętej o godz. 7 rano zamarzło wino w kielichu, a zapowiadany wcześniej strajk w kopalni SILESIA nie doszedł do skutku z powodu mrozu”. Takie relacje kronikarskie wydają się dziś

kompletnie zaskakujące w dobie ocieplenia klimatu i bezśnieżnych zim.

### Architekt nieszablony

Twórcze piętno na architektonicznym wyglądzie współczesnego miasta odcisnął Stanisław Niemczyk (1943–2019), śląski architekt urodzony w Czechowicach-Dziedzicach, a nazywany niejednokrotnie „polskim Gaudim”. Dał się on poznać jako twórca oryginalnych obiektów architektury sakralnej. Jego dziełem był opracowany we współpracy z Anną Niemczyk-Wojtecką i Robertem Wojteckim projekt budynku czechowickiego kościoła katolickiego pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela. Niekonwencjonalny obiekt, nasuwający pewne skojarzenia wizualne z meczetem, został uhonorowany nagrodą marszałka województwa śląskiego i katowickiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich za „najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną w województwie w 1998 roku”.

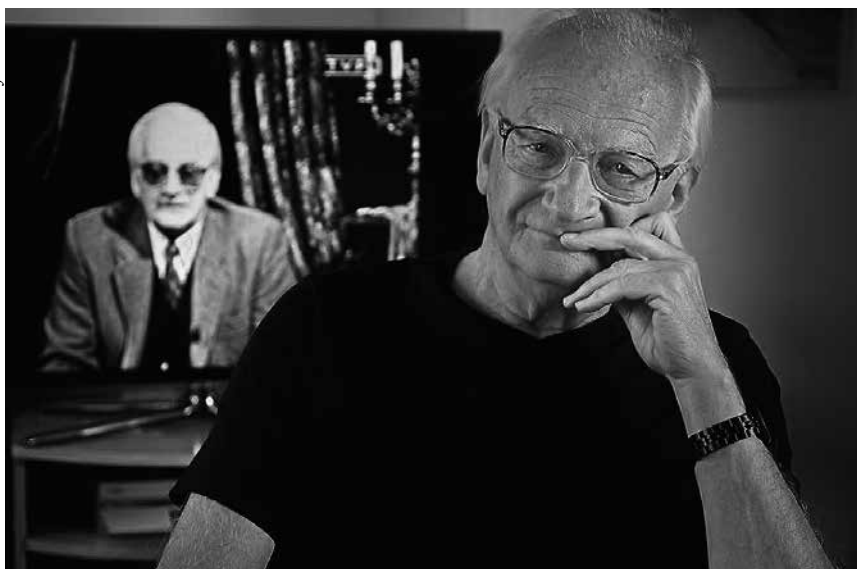
### Kamienie i zapalki

W różnych punktach miasta można natknąć się na niezwykle kamienie. Są to m.in. głązy miłowe z czasów monarchii austro-węgierskiej, z zaznaczonymi na nich odległościami do Wiednia. Zachowały się też kilkusetletnie słupy graniczne z XVIII stu-



Mogiła ofiar pożaru rafinerii, fot. Zbigniew Lubowski





Stanisław Janicki

lecia. Wyznaczały one granice między osadami (dawnymi wsiami), które dały początek dzisiejszemu organizmowi miejskiemu.

Chlubą śląskiego „miasta z zapalem” (obowiązuje od 10 lat hasło wizerunkowe czechowickiego samorządu) jest zapalkownia. Popularna fabryka zapalek to jeden z najstarszych zakładów przemysłowych w mieście. Znawcy rynku przekonują, że „ogniste patyczki” z Czechowic-Dziedzic (używając starego chińskiego określenia) cieszą się dobrą opinią wśród odbiorców z wielu krajów.

Zapalkownia ze Śląska Cieszyńskiego jest dziś jedyną w Polsce fabryką tego typu. Pozostałe wytwórnie zapalek w Bystrzycy Kłodzkiej, Częstochowie i Sianowie k. Koszalina (znacznie starsze od fabryki czechowickiej) zostały zlikwidowane w XXI wieku. W przyszłym roku przypadnie setna rocznica uruchomienia w mieście produkcji zapalek. Z tej okazji nie obejdzie się zapewne bez widowiskowych fajerwerków.

### Niestrudzony popularyzator starego kina

Przechadzka po przemysłowej dzielnicy rozciągającej się wokół czechowickiej rafinerii (niegdyś – Vacuum Oil Company) dostarcza również intrygujących obserwacji. Ta część miasta powstała na przełomie XIX i XX stulecia. Amerykanin John Rockefeller, jeden z najbogatszych ludzi świata, wybudował wtedy – jedyną na ziemiach polskich – rafinerię należącą do jego międzynarodowego imperium naftowego z główną siedzibą w Teksasie (USA). Dla potrzeb zakładu wzniesiono kompleks budynków mieszkalnych, przeznaczonych dla inżynierów,

pracowników i urzędników zatrudnionych w rafinerii.

Usytuowany w tym kompleksie dom przy ul. Łukasiewicza 2 spełnił w ubiegłym stuleciu ciekawą rolę w dziejach miasta. W mieszkaniu na drugim piętrze tej historycznej kamienicy przyszedł na świat 11 listopada 1933 (w piętnastym roku niepodległości przedwojennej Polski) Stanisław Janicki, późniejszy dziennikarz i krytyk filmowy, a zarazem ceniony historyk kina. Warto dodać, że jego ojciec pracował w tamtym okresie w Vacuum Oil Company.

Spółcznicy z Towarzystwa Przyjaciół Czechowic-Dziedzic podkreślają z dumą, że Janicki, mieszkający, co prawda, od lat w pobliskim Bielsku-Białej, nigdy nie zapomniał o swoich czechowickich korzeniach. Popularnego dziennikarza występującego przed kamerami zawsze w charakterystycznych ciemnych okularach znają chyba doskonale miłośnicy starych filmów fabu-



larnych z okresu przedwojennej Polski. W latach 1967–1999 Janicki był przecież ich niestrudzonym popularyzatorem. Przeszedł do historii TVP jako autor cyklicznego programu telewizyjnego „W starym kinie” (najdłużej nadawany magazyn filmowy w dziejach telewizji).

Podobnych osób ze sfery szeroko pojętej kultury i sztuki było w dziejach miasta znacznie więcej, a każda z nich (śpiewak operowy **Piotr Beczała**, kompozytor i wykładowca akademicki prof. **Józef Świder**, aktorka **Teresa Budzisz-Krzyżanowska**, piosenkarka i kompozytorka **Renata Danel** czy wreszcie piosenkarz **Jacek Stachurski**) przyczyniła się w niemałym stopniu do rozślawienia Czechowic-Dziedzic jako miasta żywej kultury. Jej trwałym komponentem od 15 lat wydaje się być także amatorski Czechowicki Teatr Muzyczny MOVIMENTO, funkcjonujący z niezłymi rezultatami w organizacyjnej strukturze Miejskiego Domu Kultury. ■



Kamień sprzed 300 lat